



Każdy z nas ma jakieś potrzeby, począwszy od tych pozwalających żyć, czyli fizjologicznych, po takie, które naszemu życiu nadają jakość i sens. Każdy z nas chce czuć się bezpiecznie w otoczeniu, w którym się znajduje, ale również pragnie realizować się, rozwijać. Jak to się ma w odniesieniu do rodziców dzieci niepełnosprawnych, którzy w pewnym momencie swojego życia - na sali porodowej lub w trakcie życia dziecka - dostają „prezent”, o który wcale nie prosili? Nagle zmienia się całe życie i - patrząc na piramidę potrzeb - to nawet te fizjologiczne nie są do końca zaspokojone: niedopita kawa, niedojedzone śniadanie, o odpoczynku nie wspominając.

Dziecko niepełnosprawne zmienia całkowicie życie rodziny - to prawda, z istnienia której każdy sobie zdaje sprawę, ale jak często myślimy o rodzicach tych dzieci jak o normalnych ludziach, pragnących żyć, spełniać swoje marzenia? Wydaje mi się, że czasami odbieramy im prawo do tego sądząc, że teraz powinni całkowicie oddać się choremu dziecku. Takich stereotypów jest wiele, a prawdę mówiąc to nasze życie bardzo często na nich bazuje, trudno nam odciąć się od tego, co się utarło. Patrząc na piramidę potrzeb Masłowa możemy dostrzec gołym okiem, że poczynając od najniższej warstwy, czyli potrzeb fizjologicznych, w odniesieniu do rodzica chorego dziecka jest duży problem w zaspokojeniu ich.

